Nr. 162. Kraków, niedziela 14 czerwca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29. w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 13 czerwca.

Nowi dygnitarze.

Po szczęśliwem wykomplimentowaniu spadkobiercy Tuczyńskiego z krzesła namiestnika, gdzie przez pięć lat zdumiewająco nic dla kraju nie zrobił, po różnych fałszywych grzecznościach i głupiej komedyi z „obywatelstwem honorowem" zapadłych miasteczek galicyjskiego bagienka, — czasby nareszcie było przypatrzyć się nowym dygnitarzom na urzędach namiestnika i marszałka krajowego.

Ze po obu hrabiach: Potockim i Badenim nie spodziewamy się niczego dla kraju, że nie mamy wobec nich najmniejszych złudzeń, to dla każdego robotnika rzecz aż nadto jasna. Wszystkie kadzidła, które będziemy niestety musieli w gazetach galicyjskich czytać wkrótce na cześć nowych „panów", niewarte są naboju prochu.

Ale jedno musimy tym nowym wielomożom zapowiedzieć wyraźnie i szczerze: Czasy dawnego baszowania, zbijania i mnożenia majątków, czasy oszustw i gwałtów wyborczych z jednej strony, a z drugiej lekceważenia nędzy chłopa i robotnika mają się ku schyłkowi. Oświata i ruchliwość nawet najuboższych warstw ludności wzrastają ciągle, choć powoli i dla niejednego hrabskiego oka niespostrzeżenie. Urzędy administracyjne marszałka i namiestnika — bo niczem innem dziś one nie są — wymagają pracy i liczenia się z potrzebami milionów ludzi w kraju, z których ściąga się podatki i opłaty bez miłosierdzia; urzędy te, to nie tylko „familijne" dziedziczone honory, lecz odpowiedzialne miejsca!

Jeżeli obaj hrabiowie tego i teraz nie zrozumieją, jeżeli wbrew najżywotniejszym interesom milionów pójdą za geszeftem „familii" lub swego nielicznego stronnictwa, wówczas doczekają się w kraju walk jeszcze ostrzejszych, niż te, które od lat dziesiątka się srożyły.

Probierzem zaś, stosunkowo pewnym, będzie stosowanie przez nich ustaw konstytucyjnych w Galicyi i załatwianie spraw objektywnych swego urzędu. Samowola jednostki znajdzie w nas bardzo czujnych krytyków, a głos opozycyi znajdzie dzisiaj łatwiej echo wśród ludu, niż dawniej.

Z tego stanowiska i tylko z tego, będziemy oceniali działalność nowych dygnitarzy, pozostawiając na boku blagę ceremonialną kupnych gazet stronnictw i osób rządzących.

Obrońcy dynastyi i tronu.

W artykule wstępnym, omawiającym wypadki belgradzkie, pisze „Arbeiter-Zeitung" pomiędzy innemi: „Król serbski zamordowany został nie przez ludzi, zmierzających do przewrotu — nie przez anarchistów. Ci, co go zastrzelili, ci, co masakrowali królowę, bądź co bądź — przy wszystkich zarzutach, które jej czynić było można — bezbronną kobietę, co podusili siostry i braci znienawidzonej, co podczas snu napadali i mordowali ministrów — byli to oficerowie, uprzywilejowane podpory ładu, powołani obrońcy tronów. Co za satyrę na tę kastę, której racya bytu wywodzi się z konieczności ochrony królów, tworzy to skrytobójstwo, przez oficerów spełnione! Zanim oficerowie zdobyli się na zamordowanie króla, któremu wierność poprzysięgli, musieli żołnierze wciągniętych do buntu pułków składać przysięgę — królowi Karageorgewiczowi! Tak rozwiewa się w półzmroku tych mordów bajka o prawowitych królach, uwielbianych przez swój lud, oraz obłędna wiara w bezpieczeństwo panujących, które się na sile wyłącznie wspiera i w niej swą rękojmię czuje.

W ten sposób królobójstwo belgradzkie zawiera naukę dla monarchów i ludów".

Wybory w Niemczech.

Za dwa dni. we wtorek 16 b. m., rozegra się w Niemczech walna bitwa. W dniu tym pójdą obywatele rzeszy niemieckiej do urny wybierać posłów do parlamentu. Na 397 okręgów wyborczych postawiła partya socyalno-demokratyczna 322 własnych kandydatów w 396 okręgach; tylko jednego okręgu nie obsadziła; 36 kandydatów socyalistycznych kandyduje w kilku okręgach.

Niemiecka komisya zawodowa rozwinęła za pośrednictwem stowarzyszeń zawodowych agitacyę, by w dniu wyborów robotnicy wstrzymali się od pracy i spełnili swój obowiązek obywatelski.

Dzień ten będzie dniem zwycięstwa socyalnej demokracyi.

Nowy zamach caratu.

Lwów, 11 czerwca.

(Głos rusko-ukraińskiego socyalisty o wpadkach serbskich).

Piszę pod świeżem wrażeniem zajść, jakie sobie carat urządził na dworze królewskim w Belgradzie. Bo nie ulega przecież najlżejszej wątpliwości, że to rosyjscy agenci kazali wymordować królewską rodzinę serbską i teraźniejszy rząd serbski.

Rzeź w Kiszyniewie a teraz rzeź w Belgradzie! Zdawałoby się, że to niedorzeczny paradoks. A przecież i jedna i druga rzeź są dziełem jedynie i wyłącznie carskiego rządu.

Carat rosyjski jest konsekwentny. Konsekwentny zarówno w swej wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityce. I jedna i druga rzeź wypływają z tej konsekwentnej, śmiałej, ryzykownej polityki caratu, która dla utrzymania i wzmocnienia swego panowania gotową jest na wszystko.

Carat przeżywa obecnie ciężkie chwile. Rdzenna Rosya zaczyna drżeć od wstrząśnień wulkanicznych; na ulicach miast rdzennie rosyjskich wstaje w całej swej grozie i potędze rewolucya. I choć może nie zaraz jeszcze „słońce wolności" roztopi zamarzłą „kaskadę tyraństwa", to jednak kry już pękają...

I czując to samowładny rząd carski, wszelkich środków używa, by utrwalić byt swój zbrodniczy. Stąd rzeź kiszeniewska, której winę ponosi wyłącznie i jedynie rząd carski; nikt z ludzi uczciwych i rozumnych o tem dziś nie wątpi.

Stąd też pochodzi gorączkowa, ryzykowna, awanturnicza polityka zagraniczna caratu. Stąd też pochodzi wzrastająca żądza zaborcza caratu. Tu źródło barbarzyńskiego podboju Mandżuryi, dzikiego gnębienia Finlandyi; tu źródło tej bezwstydnej perfidnej, bizantyjskiej, rozbójniczej polityki, jaką od całego szeregu miesięcy prowadzi na Bałkanach carska dyplomacya, podkładająca tak zuchwale lont pod nagromadzone masy prochu, sprowadzająca wybuch w Serbii.

I podczas gdy głupia dyplomacya europejska, zachwycała się „harmonią" mocarstw europejskich w ich polityce na Bałkanach, socyaliści jedni ostrzegali opinię publiczną przed obłudną polityką carskich opryszków, którzy przed dyplomatami europejskimi mają tę wyższość, że są konsekwentnymi opryszkami, opryszkami sans phrase.

Różnego kalibru głupcy oburzali się albo drwili sobie z ostrzeżeń socyalistów, którzy w naiwności swojej za największego wroga ludzkości i postępu uważają carat (za większego, jak nawet — wszelki duch Pana Boga chwali! — alkohol). Pokazało się jednak, że socyaliści mieli i mają słuszność, piętnując przed światem całym zbrodniczy, obłudny, rozbójniczy, ociekły krwią carat. By wzbierające fale gniewu ludowego odwrócić od siebie, carat zorganizował systematyczną propagandę antiżydowską po wszystkich prawie miastach swego państwa. By wzbierające fale niezadowolenia wśród szerokich warstw społeczeństwa odwrócić od siebie, carat skwapliwie rzuca się na Finlandyę, aby na żer niezadowolonym elementom oddać obcą narodowość; zagarnia Mandżuryę, kpiąc sobie z całej Europy, by naprawić swe finanse, i zająć nowymi „kresami" swe społeczeństwo; a wreszcie zagarnąwszy obszerny i bogaty kraj na dalekim wschodzie, zwraca oczy — zgodnie z tradycyą swą — ku Carogrodowi. I podczas, gdy europejska dyplomacya rady dać sobie nie może z Macedonią, podczas, kiedy narodowo-socyalistyczny błazen Klofacz odgrywa za pieniądze austryackie śmieszną rolę dyplomatycznego Donkiszota; nb. bez jego wzniosłego idealizmu — carski rząd w cichości urządza zamach stanu w Serbii, bez skrupułów każe wymordować cały dwór królewski i cały serbski rząd, i zdobywa potężną placówkę dla polityki swej na Bałkanach.

I teraz dopiero, — mądry Polak po szkodzie! Teraz dopiero, — jak donoszą telegramy z Wiednia — „wrażenie wstrząsające wywarła wiadomość o krwawej rewolucyi wojskowej w Serbii na sfery decydujące w Austryi", teraz dopiero „sądzą w Wiedniu, że Austrya powinna działać z największym pospiechem, aby ubiedz Rosyę"...

Teraz dopiero popłoch ogarnął europejskich dyplomatów i europejskich „wielkich" mężów stanu.

A czyż my socyaliści, czyż myśmy wiecznie i wiecznie nie mówili o niebezpieczeństwie, jakie grozi Europie od północy? Czyż myśmy, o wy wielcy mężowie stanu, nie wskazywali na to wiecznie i wiecznie, że carat rosyjski jest „hańbą Europy i stulecia"? Czy cała prasa europejska nie pisała hymnów pochwalnych na cześć cara Mikołaja II., zwiastującego pokój wieczny światu? Czy nasza prasa konserwatywna nie drwiła sobie z naszej propagandy anticarskiej? Czy taki „Przegląd" nie wyśmiewał anticarskich wieców i rezolucyj socyalistycznych?

A kto u nas, w Galicyi zakazywał zgromadzenia w sprawie zagranicznej polityki caratu? a tak samo w sprawie rzezi kiszyniewskiej? Czyż nie nasze władze lękały się, by najlżejszem słówkiem nie dotknąć „zaprzyjaźnionego mocarstwa"? by nie naruszyć „międzynarodowych stosunków przyjaznych"? Czyż w więzieniach galicyjskich — od całego szeregu miesięcy!! — nie siedzą nasi rosyjscy towarzysze, których wytropiła lwowska policya, a którym zarzucają zbrodnię z § 66 ustawy karnej? zbrodnię zamachu na „zaprzyjaźnione mocarstwo"? Nieprawdaż?! jakie wspaniałe — to zaprzyjaźnione mocarstwo, zbryzgane na przemian, to krwią katolików w Krożach, to krwią ukraińskich chłopów w Połtawie, to krwią rosyjskich robotników, to krwią żydów w Kiszyniewie? a teraz krwią królewskiej rodziny serbskiej?! Jaki druh wspaniały!

I czegoż to nie robiono u nas, by — broń Boże — nie obrazić „zaprzyjaźnionego mocarstwa"?! Nawet z wiecu narodowego minister-rodak usunął „drażliwe kwestye" (za co go wychwalił przyjaciel żandarmów rosyjskich w „Pszczółce") byle tylko nie zrażać sobie druha serdecznego, który tak serdecznie popierał interesy Austryi na Bałkanach!.. Tak serdecznie, że obecnie we Wiedniu sfery decydujące stoją przed altenatywą: albo wojna, albo kapitulacya przed carskim rządem!...

I jak krwawo urąga rząd carski całej europejskiej dyplomacyi, wszystkim Europy „staatsmanom! Niedawno temu umieścił był berliński „Vorwärts" artykuł rosyjskiego publicysty, wykazujący, jaką obłudą i przewrotnością płaci rząd carski europejskim państwom, które mu się tak żywo wysługują, tropiąc, prześladując a nawet wydając żandarmom carskim rosyjskich rewolucyonistów. Publicysta rosyjski podał pojedyncze cyrkularze minister, spraw wewn. z dnia 5 lipca 1882 l. 1862 i z 20 września 1882 l. 2629, poddające przedstawicieli państw europejskich pod tajny a ścisły nadzór policyjny!...

Ale czyż dziwić się można temu? Czy można się dziwić, że rząd carski, widząc uległość psią reakcyjnej Europy, rozzuchwala się tak dalece. Wszak Wilhelm II. niedawno jeszcze całował się z carem; niedawno temu kanclerz niemiecki wspominał z upojeniem o braterstwie broni, — łączącem od czasu podziału Polski carat rosyjski, z Holenzollernami! A hrabia Gołuchowski, czyż niedawno temu nie ściskał dłoni Lamsdorfa?! I czyż u nas nie zachwycali się tą „entente cordiale", jaka panuje w bałkańskiej polityce między Austryą a Rosyą? Więc niema czemu dziwić się i oburzać! „Tu l'a voulu, Georges Dandin!"

Rzeczywiście, patrząc na europejską dyplomacyę i na europejskich dyplomatów, można wprost zdrętwieć ze strachu o przyszłość Europy, której losy w takich spoczywają dłoniach! Wszak ślepy chyba nie widzi grozy, jaką jest carat dla cywilizacyi i kultury! Wszak taka rzeź w Kiszyniewie powinnaby poruszyć całą Europę! Gdyby istniała rzeczywiście Europa, to powinnaby była już dawno zrobić to, co zamierzają zrobić austryaccy mężowie stanu wobec serbskiej rzezi — „z powodu panującej anarchii wkroczyć z pominięciem drogi dyplomatycznej".

Tak!... Ale gdzież ta „Europa"? Nasz Liebknecht jeszcze przed laty mówił, że „Europy niema" i że „to jest hańbą Europy"...

Reakcyjna Europa, związana potężnymi węzłami powinowactwa wewnętrznego z caratem, nie myśli o zwalczaniu swego sojusznika. A burżuazyjna Europa, zajęta robieniem pieniędzy, milionami wspiera bankrutujący finansowo carat, i w gnuśności swej i w podłej tchórzliwości wiedzieć nie chce grozy caratu, marząc raczej z głupcami i szarlatanami z „lig pokoju" o rozbrojeniu w ramach dzisiejszego systemu państw europejskich, aniżeli o wojnie ostatecznej z caratem, za którego śladem idzie śmierć i zniszczenie.

Tem większy obowiązek spada na klasy prcaujące. Przed 40 laty wielki nasz mistrz pod wrażeniem upadku bohaterskiego powstania polskiego, zdławionego przez carat i pod wrażeniem heroicznych walk na Kaukazie pisał w odezwie Międzynarodowego stowarzyszenia robotn...: „...brak oporu przeciw zapędom tej barbarzyńskiej potęgi, której głowa znajduje się w Petersburgu, a ręce we wszystkich gabinetach Europy, nakłada na klasy pracujące obowiązek — by wtajemniczały się same w misterye międzynarodowej dyplomacyi, by czuwały nad dyplomatycznymi krokami swych rządów, by im w razie potrzeby przeciwdziałały wszystkimi środkami, a w razie, gdyby odwrócić ciosu nie było można, by łącznie podnosiły publicznie oskarżenie i proklamowały najzwyklejsze zasady moralności i prawa, które powinny zarówno kierować stosunkami wzajemnemi jednostek, jak i stanowić najwyższą ustawę w stosunkach między narodami. Walka o taką politykę zagraniczną jest częścią ogólnej walki o wyzwolenie klas pracujących".

Nie możemy z obojętnością filistra patrzeć na zajścia, popełniane przez carat na dalekim dworze królewskim. Dla nas, zamach to rządu carskiego, mający utrwalić jego potęgę na szachownicy wszechświatowej jest równoznaczny z zamachem na nasze własne życie.

I równocześnie nie śmiemy, śladami t. zw. „rewizyonistów" marzyć o jaśniejszem jutrze, zanim burza nie zmiecie z oblicza ziemi takich barbarzyńskich potęg, jak rosyjski carat. Trzeba bezdennego „optymizmu parlamentarnego" Jaurèsa albo innych socyalistycznych „ugodowców", by wierzyć, że z trójprzymierzem i dwuprzymierzem, jako dwoma równoważnimi, ustalił się i rozpoczął nowy okres „wiecznego pokoju" w Europie.

Ostatnie barbarzyństwa caratu powinny przekonać nie tylko socyalistów, ale wszystkich uczciwych ludzi, że — jak mówi lwowska rezolucya socyalistyczna w sprawie kiszyniewskiej — „jedno z najświętszych zadań chwili bieżącej, leżących zarówno w interesie proletaryatu, jakoteż w interesie cywilizacyi i ludzkości jest — zdruzgotanie caratu".

M. Hankiewicz.

Międzynarodowy kongres górników.

W okresie czasu od 26 maja do 2 czerwca obradował w domu ludowym w Brukseli międzynarodowy kongres górniczy. Obecnych było 76 delegatów. Najwięcej przedstawicieli przysłała Anglia, gdyż prócz 41 delegatów federacyi górniczej wielko-brytyjskiej, przybyło też 5 reprezentantów niezawisłych organizacyj angielskich. Austryę na kongresie reprezentował tow. poseł Cingr. Z Niemiec przybyło delegatów 9, z Belgii 14, z Francyi 6. Razem reprezentowanych na kongresie było 1,271.500 robotników górniczych z pięciu państw. I tak, 539.000 robotników angielskich, 280.000 niemieckich, 162.000 francuskich, 160.000 austryackich i 130 belgijskich. Prezydentem kongresu obrano Pickardta (Anglia) i Cavrota (Belgia). Pickardt, otwierając kongres, zaznacza, że federacya amerykańskich górników w obradach wziąć udziału nie mogła, gdyż statut ich tego nie dopuszcza, blizką jest jednak nadzieja zmiany tegoż statutu, koń-

czy, życząc górnikom niemieckim zwycięstwa przy nadchodzących wyborach.

Na porządku dziennym stał przedewszystkiem: ośmiogodzinny dzień roboczy. Wielko-brytyjska federacya przedłożyła odnośną rezolucyę. Referuje Brau, żaląc się, że co do tego punktu istnieje różnica zdań pomiędzy górnikami okręgu Durham i wszystkich innych okręgów Anglii. Na nic się nie przyda, zdaniem mówcy, pozyskiwać posłów Izby niższej dla tej idei, trzeba wybierać swoich posłów. Delegat Becker z Niemiec, żali się na dwu posłów górniczych, że głosowali przeciw 8-godzinnemu dniowi roboczemu, ale pouczają go, iż posłowie ci, związani byli poleceniem swoich wyborców. Tow. Cingr zdaje sprawę z walk górników austryackich i ustawy 9-godzinnego dnia roboczego. Doświadczenie nas uczy, że tu do celu głównie prowadzi akcya polityczna.

Mowę tow. Cingra (tłumaczoną) przyjmują wszyscy, zwłaszcza Anglicy z ogromnem uznaniem i aklamacyą, oraz zrzekają się dalszych głosów, godząc się z tow. Cingrem. Nastąpiło głosowanie. Za ustawowym 8-godzinnym dniem roboczym głosuje 43 Anglików, oraz wszyscy delegaci innych państw, przeciw niemu 6 reprezentantów okręgu Durham.

Na następnym posiedzeniu przewodniczył tow. Cingr i Abraham z Anglii. Na porządku dziennym: płaca minimalna. Anglicy przedłożyli 2 rezolucye. Pierwsza brzmi: Wszystkie na kongresie reprezentowane narody, zobowiązują się wszystkie swe siły skierować ku wywalczeniu ustawowego minimalnego dnia roboczego. Rezolucyę tę uchwalono. Druga odnosiła się do stawiania swych kandydatów do parlamentu, z uwagi na to, że interesa górników są dotychczas bardzo źle reprezentowane. Wśród mówców do tego punktu przemawiających, zabrał głos tow. Cingr i zdał sprawę z nieudałych usiłowań w roku 1894 i 1900 podjętych, by 8-godzinny dzień roboczy uzyskać w drodze strejku. Teraz zwróciliśmy się do akcyi politycznej. W krajach przez mówcę reprezentowanych wszyscy górnicy są socyalistami.

Na następnem posiedzeniu obradowano nad kwestyą polityki robotniczej. Edwards (Anglia) oświadcza, że ze składek robotników powstał fundusz wyborczy, który obecnie wynosi 400.000 K. Tow. Löffler (Niemiec) powiada, że górnicy jego kraju, to socyalni-demokraci, nie zastanawiają się oni przeto już nad potrzebą akcyi politycznej, ale działają. Anglicy witają tę mowę grzmiącymi, demonstracyjnymi oklaskami. Tow. Cingr zwraca uwagę na to, że niektórzy mówcy jakoby odróżniają kandydatów robotniczych górniczych, od kandydatów socyalno-demokratycznej partyi. Mówca tego nie rozumie i sądzi, że ta różnica nie istnieje. (Żywe potakiwania i objawy jednomyślności). To samo stwierdza Francuz Cordier i wyraża życzenie, by istniejący jeszcze we Francyi rozdział robotników górniczych i socyalistów znikł. Leży w interesie powodzenia akcyi politycznej, by posłowie ludowi, nie tylko interesa robotników górniczych ale wszystkich robotników reprezentowali. Rezolucyę tę przyjęły wszystkie zebrane na kongresie narodowości jednogłośnie.

Następny przedmiot obrad kongresu stanowiło ubezpieczenie na starość. Przedłożoną rezolucyę domagającą się wystarczającej renty dla starych robotników górniczych, przyjęto jednogłośnie. Potem uchwalono rezolucyę, że inspektorami kopalń mają być ludzie wybierani przez robotników, a liczba ich ma być pomnożoną. Przeciw następnej rezolucyi dotyczącej upaństwowienia wszystkich kopalń głosowało 3 delegatów okręgu Durham, za nią cała ogromna większość przedstawicieli. Następnym punktem porządku obrad był strejk generalny. Wywiązała się tu dyskusya, czy wogóle sprawa ta nadaje się do obrad kongresu, będąc zależną od stosunków, istniejących w państwach poszczególnych. Anglicy oświadczaję się przeciw tej rezolucyi, gdyby przyszła pod obrady.

Następnego dnia, t. j. we czwartek, przyszła pod obrady kongresu ważna i piekąca sprawa szerzącej się masowo wśród robotników pracujących pod ziemią zaraźliwej choroby robaków (Ankylostomiasis). Chorują na nią, pijący zanieczyszczoną wodę zaskórną robotnicy kopalń włoskich, węgierskich, kornwalijskich, niemieckich i austryackich. Setki tysięcy zarażonych leży po szpitalach, tak że niektóre szyby zamknięto. Robaki te, to pasożyty dostające się z wodą do żołądka. Wsysają się one w jelita powodując krwawienie, ubytek sił i śmierć. Medycyna środka na tę chorobę nie zna. Stoimy więc wobec klęski społecznej. Pierwszą rzeczą jest zwalczanie wroga środkami desinfekcyjnymi, a następną, pilną niemniej domaganie się od wszystkich rządów ochrony robotnika, przez powołanie do życia urządzeń hygienicznych, oraz kąpieli dla robotników pracujących pod ziemią, gdzie jest siedlisko zła. Prasa burżuazyjna przemilcza tę sprawę konsekwentnie. Jest to niegodziwość bez granic milczeć, gdy setki tysięcy ludzi ginie. Rząd musi wymódz na przedsiębiorcach wydobywających rękami górników miliardy z pod ziemi, by życie tychże chronili. Odnośną rezolucyę jednogłośnie uchwalono. Na koniec uchwalono, że najbliższy kongres ma się zebrać w Paryżu i wybrano komitet międzynarodowy. Jako reprezentanci Austryi wybrani zostali tow. Cingr, Ebert i Hackel. Międzynarodowym sekretarzem został Pickardt, a skarbnikiem Abraham, poczem przewodniczący Cotte zamknął kongres.

Kongres zawodowy.

Drugi dzień obrad kongresu rozpoczął się referatem tow. Smitki (Wiedeń) o działalności statystycznego „urzędu pracy“. Referent rozwinął obszerny przegląd prac tego urzędu, w szczególności zaś działalności delegatów robotniczych, zasiadających w statystycznym urzędzie pracy. Zaraz przy kreowaniu tego urzędu w drodze rozporządzenia delegaci robotniczy zażądali, by istnienie tego urzędu ustalone zostało w drodze ustawodawczej. Odnośnego projektu ustawy rząd dotąd jeszcze nie wygotował.

Na pierwszem już posiedzeniu poruszyli delegaci nasi sprawę uregulowania chałupnictwa. Za ich inicyatywą urządzono ankietę naprzód w przemyśle krawieckim, następnie w szewskim. Ankieta ta oświetliła straszne stosunki, panujące w chałupnictwie. Jest uzasadniona nadzieja, iż ankieta ta, po jej ukończeniu, spowoduje wreszcie ustawowe uregulowanie chałupnictwa. Statystyczny urząd pracy również na wniosek delegatów robotniczych uchwalił wdrożyć dochodzenia w sprawie położenia górników w ostrawsko-karwińskim rewirze. Po dłuższych walkach z baronami węglowymi dochodzenia te wreszcie przeprowadzono i przesłuchano osobiście przeszło 30.000 górników. Zebranego materyału nie opublikowano dotąd jeszcze, ponieważ rząd „niema“ na to pieniędzy.

W sprawie biur pośrednictwa w pracy udało się delegatom robotniczym przeprzeć do odnośnego, wygotowanego przez urząd statystyczny projektu, kilka korzystniejszych postanowień.

Dalsze sprawy, jakiemi urząd statystyczny zajmował się, były: sprawa mieszkań robotniczych, zmiana ustawy przemysłowej, ochrona robotników, zajętych przy rządowych budowlach kolejowych, czas pracy i spoczynek niedzielny w handlu; przy wszystkich tych sprawach delegaci robotniczy starali się przeprzeć odpowiednie wnioski i poprawki, mające na celu przedewszystkiem korzyść robotników co w wielu kierunkach im się udało. Na ostatniem posiedzeniu delegaci robotniczy postawili wniosek o sporządzenie statystyki bezrobotnych.

Mówca zaznaczył wkońcu, iż delegaci robotniczy zmuszeni byli często staczać walki z przedsiębiorcami.

O komisyi dla ochrony przed wypadkami referował tow. Siegel. Komisya ta została utworzona przez ministeryum handlu w r. 1899. Składa się ona z reprezentantów techniki przemysłowej, zakładu ubezpieczenia od wypadków, z przedsiębiorców i robotników. Przedsiębiorcy mają 9 reprezentantów, a robotnicy tylko 3. Zaraz na pierwszem posiedzeniu więc zażądali robotnicy większego zastępstwa. Za inicyatywą delegatów robotniczych wzięto pod obrady sprawę obrony robotników przy wysokich budowach, dalej, w przemyśle ceramicznym, kamieniołomach itd. Przepisy te dotąd jednak nie otrzymały mocy rozporządzenia. Należy o to walczyć z całą energią.

O drogach wodnych referował tow. Hueber, zasiadający wraz z tow. Rouszarem w radzie przybocznej dla budowy dróg wodnych. Klasa robotnicza ma więc w radzie tej tylko 2 reprezentantów. Zadaniem ich jest czuwać nad tem, by przy budowach kanałów były jak najkorzystniejsze dla robotników warunki pracy i płacy. Mówca zaznacza, iż organizacye poszczególnych kategoryj robotników będą musiały do urzędu budowy dróg wodnych w ministerstwie handlu wysyłać memoryały, zawierające wszystkie żądania robotników; drugi egzemplarz takiego memoryału należy nadesłać do rąk delegatów robotniczych w radzie przybocznej.

Po dyskusyi nad powyższymi trzema referatami, w której przemawiało wielu delegatów, uchwalono szereg wniosków, odnoszących się do ochrony robotniczej i wogóle warunków pracy w poszczególnych zawodach.

O agitacyi i organizacyi wygłosił obszerny referat tow. Hueber, poczem rozwinęła się obszerna dyskusya, zakończona uchwaleniem całego szeregu wniosków, które wraz z dalszem sprawozdaniem podamy w następnym numerze.

Walka wśród młodzieży lwowskiej.

Lwów, 12 czerwca.

Zatarg, jaki panuje od dłuższego czasu między narodowo-demokratycznym odłamem młodzieży akademickiej, tworzącej większość „Czytelni akademickiej“, a ogromną resztą młodzieży uniwersyteckiej i politechnicznej, przybiera coraz jaskrawsze formy. Rezolucya, powzięta na ostatnim ogólno-akademickim wiecu, skierowana przeciwko rządom wszechpolskiego zarządu „Czytelni“, wywołała wśród wszechpolaków konsternacyę. Dla przeciwwagi zwołali tedy „czytelniacy“ na ubiegłą środę wieczór do sali „Gwiazdy“ ogólno-akademicki wiec, na który przystęp mieli tylko słuchacze, przyznający się do narodowości polskiej. Mimo silnej agitacyi ze strony „czytelniaków“ i najściślejszej kontroli, by się na wiec nie dostał jakiś nie-Polak, ponieśli narodowo-demokratyczni akademicy zupełną klęskę, która uchwałom ostatniego ogólno-akademickiego wiecu jeszcze większe nadaje znaczenie.

Na wiec, którego porządek dzienny brzmiał: 1) Stanowisko wobec uchwał ostatniego wiecu; 2) Sprawa reprezentacyi młodzieży polskiej — przybyło około 500 słuchaczów uniwersytetu i politechniki. Obrady zagaił prezes „Czytelni akademickiej“ akad. Dubanowicz, którego też jego adherenci proponowali na przewodniczącego. Socyaliści i ludowcy zaproponowali na przewodniczących technika Hartleba i akad. Antoniewicza, których też po długiej walce ogromną większością powołano do prezydyum; p. Dubanowicz ze swymi zwolennikami pozostał w mniejszości.

Nastąpiła przewlekła dyskusya formalna nad porządkiem dziennym i dopiero koło północy rozpoczęto właściwe obrady. Po przemówieniu referenta i kilku mówców, zabrał głos tow. Zakrzewski, który poddał druzgocącej krytyce gospodarkę wszechpolaków w „Czytelni“.

Szeregi ich zwolenników coraz bardziej się przerzedzały, „czytelniacy“ znaleźli się w opresyi, chwycili się tedy środka destrukcyjnego — i skręcili gaz, uniemożliwiając w ten sposób dalsze obrady.

Po przerwaniu obrad przyszło do pożałowania godnych zajść, mianowicie do bójki, z której atakujący narodowi demokraci, p. Sadzewicz i jego adherenci, nie wyszli zwycięsko.

Dodać należy, iż niektórych narodowo-demokratycznych mówców nie chciano nawet słuchać; tak np. p. Sadzewicza, byłego sekretarza „Słowa polskiego“, który na wiecu w Żółkwi dokazywał podobno „cudów waleczności“, zasypała młodzież okrzykami: „Policyant! Szpicel! Żółkiew!“; dopiero na prośbę prezydyum pozwolono mu dokończyć przemówienia.

Ciąg dalszy wiecu ma się podobno odbyć w poniedziałek, będzie on wedle zapowiedzi opozycyi sądnym dniem dla „narodowej demokracyi“.

Z bagna prowincyonalnego.

Bochnia, 11 czerwca.

Rządy w kahale. — Walka z kliką kahalną. — P. Maiss urządza jubileusz papieski.

Cała siła partyi rządzącej w kraju opiera się — oprócz starostów, księży i t. d. — na osławionych kahałach galicyjskich. Z reprezentacyi czysto wyznaniowej przemieniły się one z biegiem czasu w instytucye polityczne, stały się twierdzami reakcyi, o które rozbija się walka żywiołów postępowych przeciw korupcyi i szwindlom wyborczym. Rej w nich wodzi nieliczna plutokracya żydowska, która razem z burżuazyą nieżydowską wprzęgła się do rydwanu rządzącej partyi.

Od całego szeregu lat tutejsza ludność żydowska z niesłychaną apatyą znosiła zdrady, popełniane przez kahał tutejszy przy każdych wyborach do ciał ustawodawczych. Poraz pierwszy nastąpił wyłom w tych „idyllicznych“ stosunkach w czasie ostatnich wyborów do rady państwa, gdy żydzi, mimo niesłychanej presyi, ani jednego głosu nie oddali za drem Stojałowskim, posłem-niemową, nie dając się wodzić na sznurku magistracko-starościńsko-kahalnym.

W zeszłym roku odbyły się znowu u nas, po kilkunastoletniej przerwie, wybory do kahału, a walka toczyła się między kliką kahalną, składającą się z wszelkiego rodzaju korupcyonistów i moralnych bankrutów, a żydami postępowymi, którzy chcą kahał zredukować do ustawowo unormowanej instytucyi religijnej. Wybory przyniosły klice straszną klęskę, wprowadziły bowiem do rady wyznaniowej z ogólnej liczby 12 — sześciu radnych z opozycyi. W łonie rady wyznaniowej toczy się obecnie od kilku miesięcy walka o godność przełożonego kahału, a klika obawiając się, by godność ta nie dostała się w ręce opozycyi, ustawicznie dekompletowała posiedzenia, zwoływane celem wyboru przełożonego. W sprawę tę wdało się wreszcie tutejsze starostwo i ustanowiło prowizoryczny zarząd w osobie pp. Żupnika, jako przełożonego, Klipsteina, jako zastępcy, a Galizera, jako asesora.

Fakt ten jest moralnym policzkiem dla takich macherów, jak Szanzer, Nebenzahl et consortes, którzy gospodarką swoją doprowadzili żydowską gminę tutejszą do kompletnej ruiny finansowej, a których sprawkami powinna się była zająć prokuratorya państwa.

Ma też Bochnia specyalnych „reprezentantów“. Znany z opisów tutejszych awantur wojskowych poseł-niemowa p. dr Maiss, który z powodu swej haniebnej roli faktora wojskowego stał się jeszcze bardziej w oczach tutejszej ludności znienawidzonym, chcąc swą nadszarganą opinię naprawić, ucieka się obecnie o pomoc do jezuitów. Urządza bowiem w niedzielę 14 bm. — ku większej chwale bożej i zbudowaniu wiernych — obchód jubileuszowy z illuminacyą i muzyką, a to ku „uczczeniu“ rządów obecnego papieża.

P. Maiss naśladuje widocznie korupcyonistę lwowskiego p. Małachowskiego, który obchodami papieskimi usiłował zatuszować haniebną gospodarkę miejską.

Zbyteczne chyba dodawać, że p. Maissowi najpobożniejsze nawet jubileusze nie pomogą.

Przegląd społeczny.

Baczność robotnicy! Czterysta przeszło robotników murarskich w Rzeszowie rozpoczęło dnia 8 b. m. walkę o skrócenie dnia pracy i podwyższenie zapłaty. Żądania robotników 10-godzinnego dnia pracy i minimalnej zapłaty 3 K 40 h na dzień zostały przez przedsiębiorców odrzucone. Jeden z kierowników budowy, niejaki Maryniak, oświadczył, „że robotnicy prędzej nie wywalczą swoich żądań, zanim ich nie obleją krwią swoją, jak we Lwowie“ (!). Prowokujące zachowanie się przedsiębiorców zmusza robotników do zaciętej walki z nimi.

Upraszamy Was przeto o przyjście z pomocą materyalną waszym towarzyszom robotnikom murarskim w Rzeszowie, którzy nie wiadomo jeszcze, jak długo będą zmuszeni walczyć, zanim uzyskają spełnienie swych skromnych żądań. Składki dla strejkujących nadsyłać należy pod adresem: Rudolf Burda, Kasa chorych, Rzeszów.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 14 czerwca. 1420. Oblężenie Pragi. — 1848. Rewolucya w Berlinie. — 1866. Katastrofa kopalniana w Karwinie (232 górników zabitych). — 1900. Ludność chińska pali kościoły w Pekinie i Tientsinie.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela: „Cyrulik Sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossini'ego.

Poniedziałek: „Sen nocy letniej“. komedya w 6 obr. W. Szekspira (popularne).

Wtorek: „Mignon“. opera w 4 aktach Thomasa.

Środa: „Faust“. opera w 5 aktach Gounoda.

Czwartek: „Bolesław Śmiały“. dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Piątek: „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego.

Sobota: „Godziny życia“, cztery jednoaktówki Schnitzlera: „Godziny życia“. „Kobieta ze sztyletem“, „Ostatnie maski“, „Literatura“ (nowość).

Reporter przy robocie. Dla uciechy naszych czytelników zestawiamy opis zajść belgradzkich tak, jak się one przedstawiają wedle depesz dziennikarskich.

Król Aleksander, gdy mu przestrzelono krtań, zawołał: „Umieram niewinny! Żołnierze mnie zdradzają!“ poczem skonał. Następnie uciekł na strych i żył jeszcze cztery godziny, poczem u drzwi sypialni śmiertelnym strzałem z rewolweru położył trupem rozszarpanego bombą dynamitową Naumowicza, jakkolwiek nigdy w sypialni żadnej broni nie miał.

Piotr Karageorgewicz był podczas tych zajść w Belgradzie, jakkolwiek bawił owej nocy w Genewie.

Królowa Natalia, dowiedziawszy się o tych wypadkach, wpadła w rozpacz i dostała spazmów, jakkolwiek wiadomość tę przyjęła obojętnie.

Z teatru komunikują nam: Komedya „Oj kobiety, kobiety!“ nie zostanie powtórzoną w obecnym sezonie, ostatnią zaś premierą będzie cykl dramatyczny A. Schnitzler'a „Godziny życia“, z którego onegdaj odbyła się próba czytana.

Z opery komunikują nam: W niedzielę po raz drugi (i ostatni) „Cyrulik sewilski“, opera komiczna Rossiniego w pierwszej obsadzie (Bel Sorel, Didur, Ludwig) z wyjątkiem partyi Almavivy, którą odśpiewa, pozyskany przez dyrekcyę na dwa występy p. Aleksander Myszuga. We wtorek „Mignon“ z pp. Bel Sorel (Mignon), Marek (Filina), Ottówną (Fryderyk), Diannim (Wilhelm) i Ludwigiem (Laertes) w partyi Lotaria wystąpi p. Adam Didur. We środę „Faust“ w najlepszej polskiej obsadzie. Małgorzata p. Bohuss, Faust p. Myszuga, Mefisto p. Didur.

Otwarcie urzędów pocztowych Lwów 16 i 17. Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje nam: Z dniem 16 czerwca br. wejdą w życie nieeraryalne urzędy pocztowe we Lwowie przy ulicy Bema i ulicy Goszewskiego, z nazwą „Lwów 16“ i „Lwów 17“. Urzędy te zajmować się będą wyłącznie przyjmowaniem przesyłek pocztowych wszelkiego rodzaju, tudzież, spełniać funkcye pocztowej kasy oszczędności. Godziny urzędowe dla nowych urzędów pocztowych ustanawia się: w dnie powszednie: od 8.55 — 11.45 i od 1.45 — 5.45 w niedziele: od 7.45 — 10.46.

Rzeź w Kiszyniewie a sądy rosyjskie. Przeciw uczestnikom mordów kiszyniewskich wdrożono śledztwo. Początkowo nie występowano przeciw sprawcom, gdyż za winowajcę uważano wielki bezimienny tłum, a czyn sam miano za rodzaj żywiołowego kataklizmu. Gdy jednak przybył prokurator z Odessy Pollan, uwięziono zaraz około tysiąca osób. Że jednak nie zarządzono obdukcyi pokaleczonych zwłok zaraz po rzezi, ani też ich nie fotografowano, co więcej wykonano wydany rozkaz, oczyszczenia coprędzej domów ze śladów krwi, przeto jako materyał do śledztwa, pozostały jedynie zeznania świadków. Pracę śledczą rozdzielono pomiędzy sędziów w ten sposób, że każdemu przydzielono jeden rodzaj zbrodni. Jeden bada same zabójstwa, inny uszkodzenia ciała, inny znów zbrodnie rabunku, a jeszcze inny kradzieże popełnione. Przytem zeznania jednego tylko świadka uważa się za niedostateczne dla udowodnienia winy. Wskutek tej dziwnej procedury zdarzyło się, że ktoś, przeciw komu świadczyło aż pięciu świadków, bywał uznanym za niewinnego, gdyż całą winę jego rozdzielono na 5 części, a w każdej jeden świadek nie wystarczał. Wielu oskarżonych wypuszczono na wolność także z tego powodu, że morderstwo odbyło się w zamkniętym domu, a wszyscy świadkowie zginęli. Kilkuset przeto obwinionych, którzyby przy innej procedurze poszli pod sąd przysięgłych, oddano zwy-

kłym sędziom pokoju, którzy częścią zasądzili ich na lekkie kary aresztu od 2 tygodni do 3 miesięcy, częścią zaś zupełnie uwolnili od winy i kary.

Olbrzymi strejk w Mikołajewie. Od przygodnego korespondenta z południowej Rosyi otrzymuje „Berliner Tagbl.“ wiadomość, iż w Mikołajewie wybuchł strejk w warsztatach okrętowych, do którego przyłączyli się robotnicy z licznych fabryk. Bezpośrednim powodem strejku było oburzenie, jakie na jednym z warsztatów wywołał pewien urzędnik fabryczny, który podczas sporu z robotnikiem strzelił doń z rewolweru. Robotnicy naogół domagają się usunięcia brutalnych urzędników oraz polepszenia warunków płacy. Usiłowanie steroryzowania ich kozakami i żandarmeryą spełzło na niczem.

Kolmacya bagien nad Dniestrem. „Wiener Ztg“ ogłasza cesarską sankcyę uchwały sejmu galicyjskiego w sprawie kolmacyi bagien nad Dniestrem. (Kolmacya, jest to powolne podnoszenie gruntu przez materyał nierozpuszczalny, który woda nanosi i osadza. Dokonywać tego można sztucznie zapomocą grobli dookoła odnośnego terenu, tudzież odpowiednio urządzonych śluz; w ten sposób, zwłaszcza w bagnach, dno podnosi się i robi się twardsze).

Towarzystwo ochrony zwierząt w Krakowie zawiązuje się staraniem grona osób. Zamierzający przystąpić do tego towarzystwa zechcą zgłosić się korespondentką pod adresem: Jakób Silberman, weterynarz, Kraków, Groble.

Zwyczajne posiedzenie Kółka historyków U. U. J. odbędzie się w poniedziałek dnia 15 czerwca w sali 40 o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Odczyt dra Stanisława Zakrzewskiego p. t. „Nowe źródła do historyi wsi polskiej w XVI. w.“. Dyskusya. Goście mają wstęp wolny.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 czerwca. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Spoczynek niedzielny.

W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej przy § 1, art. 6 i 7, poseł **Byk** oświadczył, że nie przemawia imieniem Koła polskiego, tylko ze stanowiska osobistego. Pojmuje on zupełnie dążności ograniczenia coraz bardziej pracy niedzielnej, ze względu na stosunki konsumcyjne i komunikacyjne, jednakże absolutny odpoczynek niedzielny nie może być zaprowadzony (!). Komplikacya powstaje przy uregulowaniu odpoczynku niedzielnego w Austryi, szczególnie ze względu na te kraje, które posiadają znaczniejszą ludność żydowską. Statystyka wykazuje, że stan kupiecki w Galicyi i na Bukowinie liczy 70—80% żydów. Kupiec żydowski we wschodnich krajach monarchii ma od piątku wieczora 26-godzinny odpoczynek z motywów religijnych, a teraz ma być nałożony na niego jeszcze 24-godzinny odpoczynek niedzielny. W ten sposób przez trzecią część roku musianoby sklepy mieć zamknięte. Trzeba więc zrobić wyjątki, a szczególnie maksymalną ilość godzin pracy tak unormować na 6, jak dotychczas, w rozporządzeniu zaś wykonawczem możnaby następnie uwzględnić rozmaite stosunki w poszczególnych krajach. Mówca będzie głosował za wnioskiem posła Nitschego, a po jego odrzuceniu za wnioskiem posła Völkla, ustanawiającym maksymalny czas pracy na 5 godzin.

Po dłuższej dyskusyi artykuł przyjęto w myśl wniosku referenta bez zmiany.

Przy dyskusyi nad art. 9 referent mniejszości hr. **Szeptycki** uzasadniał swe wotum mniejszości, żądające, aby z góry w drodze ustawowej nie ustanawiano bezwarunkowo, że cztery godzin, podczas których wolno uprawiać handel w niedzielę, mają być godzinami przedpołudniowemi, bo postulat uczęszczania do kościoła na nabożeństwo niedzielne przez to dozna trudności, jeżeli nie będzie całkowicie uniemożliwiony. Mówca wnosi poprawkę, że o pracy niedzielnej mają dowolnie rozstrzygać namiestnictwa.

Poseł tow. **Eldersch** uzasadniał jako wotum drugiej mniejszości następujący wniosek:

„W handlu ma spoczynek niedzielny wynosić najmniej 36 godzin. W Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone święta ma spoczynek trwać co najmniej 48 godzin. Początek spoczynku może być liczony najwcześniej od godz. 6 wieczorem poprzedniego dnia powszedniego“.

Na tem obrady przerwano.

Rząd o zajściach w Serbii.

Następnie prezydent gabinetu dr **Körber** odpowiedział na interpelacyę w sprawie zajść serbskich jak następuje:

Rząd nie posiada dotąd żadnych innych wiadomości, prócz ogłoszonych już i zwraca całą swą uwagę na wstrząsające wypadki belgradzkie. Mimo całej zgrozy, jaką wywołała wiadomość o tym wypadku, by z początkiem XX wieku dokonano w ten sposób politycznego rozstrzygnięcia (potakiwania), to mimo całego tragizmu, jaki mają zajścia belgradzkie, z stanowiska osobistego, należy je przecież uważać za sprawę wyłącznie serbską, tak długo, jak długo nie powstają z niej konsekwencye dla naszej monarchii i dla położenia europejskiego.

Spodziewam się, że nowy rząd odpowiednio do potrzeb swego własnego kraju, utrzyma przyjazne stosunki z naszą monarchią i będzie rządził w duchu pokoju na półwyspie bałkańskim. Każdy rząd serbski wogóle może liczyć na powszechną sympatyę, jeżeli w swej zagranicznej polityce przyswoi sobie pokojowe dyspozycye rządów państw europejskich.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 13 czerwca. Komisya cłowa przyjęła klasę: towary konfekcyjne według projektu rządowego.

Zamach waryata na cesarza Franciszka Józefa.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 czerwca. Gdy cesarz wczoraj o godz. 5 po południu z adjutantem przybocznym, majorem Briancourt, jechał z Burgu do Schönbrunu, na rogu ulic Andreasgasse i Mariahilferstrasse, przystąpił **człowiek z podniesioną laską, chcąc się rzucić na powóz cesarski**. Woźnica ekwipażu cesarskiego, zauważywszy tego człowieka, natychmiast uderzył go biczem po wyciągniętej ręce. Tymczasem publiczność, jakoteż znajdujący się policyant, ujęli tego człowieka i przyprowadzili na komisaryat policyi, gdzie stwierdzono, że nazywa się **Jakób Reich,** jest 27-letnim **obłąkanym**, na razie bez zajęcia, który był już internowany w zakładach dla obłąkanych. Już dnia 8 stycznia w południe zjawił się on w apartamentach ceremonialnych w Burgu i oświadczył tam urzędnikowi, że musi rozmawiać z cesarzem w bardzo ważnej kwestyi. Już wtenczas stwierdzono, że ma się do czynienia z obłąkanym, zwłaszcza gdy na zapytanie o co chodzi odpowiedział, że jest synem Boga i że ma cesarzowi złożyć bardzo ważne zeznania o aferze księżnej Ludwiki saskiej. Wtenczas umieszczono Reicha na klinice psychiatrycznej i obecnie zaś znajdował się on w miejskim domu ubogich.

Wiedeń, 13 czerwca. Były buchalter Jakób Reich, który wczoraj po południu z podniesioną laską napastował ekwipaż cesarski, został ujęty i uznany obłąkanym, dzisiaj w nocy na podstawie policyjnego orzeczenia oddany do dolno-austryackiego kraj. zakładu dla obłąkanych.

Dzisiaj zawiadomiono także i prokuratoryę państwa o wypadku, celem ewentualnych dalszych zarządzeń.

Wiedeń, 13 czerwca. Cesarz przybył do Burgu z zamku w Schönbrunie już o godz. 3·48 rano. Na Franzens-placu blisko Schweizerhofu zebrało się wielu przechodniów, którzy chcieli widzieć cesarza.

* *

Jakób Reich, który napadł na powóz cesarski, jest Krakowianinem, bratankiem trafikanta Naftalego Reicha ze Stradomia. Był on tu dawniej buchalterem. Jest on oddawna obłąkanym. Ożenił się on przed paru laty w Dukli (w swojem miejscu urodzenia), lecz po roku się rozwiódł i udał się do Ameryki, ale popadł już wtedy w melancholię. W Ameryce wzięto go do jakiegoś sanatoryum, po miesiącu jednak wypuszczono go jako zdrowego. We wrześniu r. z. przybył do Europy w wielkiej biedzie i przebił się aż do Lincu żebractwem. Tam jakiś konduktor zlitował się nad nim i pożyczył mu pieniędzy na dalszą drogę. W Wiedniu Reich przyjął posadę buchaltera, ale został wnet wydalony. Po znanem jego zgłoszeniu się do Burgu, policya wydaliła go do Galicyi. Był on w Krakowie przez jakiś czas internowanym w zakładzie obłąkanych.

Przed kilku dniami, powróciwszy do Wiednia, wystosował do Izby poselskiej prośbę, aby mu wydano paszport do Chin; w piątek zgłosił się do parlamentu i posłał do prezydenta Izby, hr. Vettera list, w którym prosił o wydanie owego paszportu. Podpisał się „Jakób syn Boży“. — Prezydent, domyśliwszy się, że ma z obłąkanym do czynienia, kazał mu powiedzieć, że paszport leży w policyi. Wyszedłszy z parlamentu, udał się R. na Mariahilferstrasse, gdzie rzucił się na powóz cesarski.

Rewolucya wojskowa w Serbii.

Opowiadanie spiskowca.

Jeden z wyższych oficerów serbskich, który był w spisku, zmierzającym do obalenia dynastyi Obrenowiczów, opisuje krwawe wypadki w Belgradzie następująco:

„...Wrogowie króla Aleksandra I. Obrenowicza zyskiwali coraz więcej zwolenników w armii, tak, iż w ostatnich dniach zaledwie 50 oficerów dochowało królowi wierności. Myśl zamordowania pary królewskiej powzięto jeszcze przed rokiem. Ostateczna decyzya zaś zapadła przed kilku miesiącami. Wykonania zamachu podjęli się oficerowie sztabu generalnego i z wyższego kursu oficerskiego.

O planie zamachu poinformowani byli prawie wszyscy oficerowie załogi belgradzkiej, jak i garnizonów na prowincyi. Był to spisek czysto wojskowy, którego istnienia członkowie rządu nie przeczuwali.

Zamach, który wykonać miano o godz. 7 wieczór, spełniony został dopiero późną nocą.

O godz. 11 w nocy batalion 6 p. p. obsadził wszystkie wejścia do Konaku, 40 oficerów zaś pod wodzą pułkowników Maszina, Misicza i majora Łazarewicza, wdarło się do wnętrza pałacu. Pierwszy stawił opór komendant straży, rotmistrz Pannajotowicz i padł ugodzony kulą. Połączyliśmy się z wciągniętym do spisku adjutantem królewskim, pułkownikiem Naumowiczem i ruszyliśmy dalej... Wstrzymały nas na chwilę wymierzone ku nam strzały patrolu żandarmskiego. W lot rozbroiliśmy żandarmów. Spotkaliśmy generalnego adjutanta Ł. Petrowicza, któremuśmy rozkazali, by nas prowadził do króla. Petrowicz prosił o łaskę, wahał się spełnić rozkaz... i padł pod naszemi kulami.

Drzwi komnaty królewskiej wysadził Naumowicz dynamitem, przyczem sam zginął. Wtargnęliśmy do komnaty. Król, który był w negliżu, chciał tylnemi drzwiami wymknąć się na strych. Ugodzony kilkunastu kulami, runął jednak na posadzkę.

Królowa Draga znajdowała się właśnie w łóżku. I ona usiłowała uciec — została również zabitą. Tak samo zginął pułkownik Milkowicz, który pospieszył z pomocą parze królewskiej.

Trupy pary królewskiej zrzuciliśmy przez okno na dziedziniec i opuściliśmy konak...“

Zarządzenia nowego rządu.

Z Zemunia donoszą: Nowy prezydent ministrów Awakumowicz, zamianował prowizorycznie prefektem policyi pułkownika Damjanowicza. Dotychczasowy prefekt Marszyczanin został uwięziony. Urzędy policyjne obsadzono wojskiem, gdyż część policyi, wierna wymordowanej dynastyi, użyła broni przeciw oficerom. Urzędy telegraficzne i telefoniczne również obsadzono wojskiem. Ambasady nadają depesze do swych mocarstw w Zemuniu.

Śledztwo przeciw Karageorgewiczowi o skrytobójstwo?

Z Genewy donoszą: Obiega tu niesprawdzona dotychczas pogłoska, iż szwajcarski minister sprawiedliwości ma polecić wdrożenie przeciw Piotrowi Karageorgewiczowi śledztwa o współudział w skrytobójstwie, popełnionem w Belgradzie. Według tych pogłosek, aresztowanie pretendenta musiałoby nastąpić do dnia 14 b. m., przed obwołaniem go królem, dla uniknięcia trudności dyplomatycznych.

Karageorgewicz o Austryi.

Piotr Karageorgewicz interwiewowany przez dziennikarzy oświadczył, że cokolwiek by zaszło, polityka Serbii wobec Austryi pozostanie niezmienioną, to jest tą samą, którą prowadził ojciec pretendenta, Karageorgewicz, przyznał, że Serbia jest zawisłą od Austryi tak ze względów ekonomicznych, jak i wskutek swego położenia.

Mobilizacya na Węgrzech?

Z Budapesztu donoszą: Obiega tu pogłoska o mobilizacyi VII temeszwarskiego korpusu armii. Minister honwedów Fejervary i komendant korpusu Lobkowitz wyjechali do Wiednia.

Ostatni żyjący Obrenowicz?

„Neue freie Presse“ donosi z Konstantynopola, iż żyje tam podobno jeszcze ostatni przedstawiciel rodu Obrenowiczów, nieślubny syn starego Milana i córki architekty sułtana Artemizyi Johannidi, z którą Milan przed 15 laty, jeszcze jako książę, utrzymywał stosunek miłosny. Artemizya Johannidi została później żoną ambasadora serbskiego w Petersburgu.

Twierdziła ona zawsze, iż syn jej urodzony ze stosunku z Milanem, ochrzczony również na imię Milana, jest prawowitym męskim potomkiem dynastyi Obrenowiczów, mającym prawo do tronu; kazała go nawet wychowywać, jako przyszłego panującego.

Historya krwawej nocy.

Wiedeń, 13 czerwca. Specyalny korespondent „Fremdemblattu“ otrzymuje z wiarygodnej strony następujące przedstawienie strasznej nocy w Belgradzie:

Spiskowcy czekali do godziny 1-szej w nocy w menaży oficerskiej w Kalimegdam, poczem udali się w małych oddziałach przed konak. Skoro tamże się zjawił batalion 6 p. p., otworzył urzędujący adjutant króla Panajodovic, należący do spisku drzwi żelazne przedniego ogrodu. Żandarmi dworscy wzbraniali się wpuścić spiskowców. Przyszło do starcia, podczas którego strzelano. Obie strony odniosły zranienia. Następnie rozbrojono straż dworską, poczem spiskowcy prowadzeni przez Naumovica otworzyli pokój służbowy, położony na wysokim parterze. Na schodach, prowadzących na pierwsze piętro, usiłował jeneralny adjutant Petrovic zatrzymać spiskowców, lecz powaliły go na ziemię strzały. W tej chwili zgasło światło elektryczne w całym domu, skutkiem umyślnego uszkodzenia przewodów. Około 30 spiskowców dostało się w ciemnościach po schodach do prywatnego apartamentu króla, gdzie znaleźli świece i zapalili je, poczem rozpoczęło się szukanie. Cztery razy przeszukano ubikacye. Spiskowcy myśleli, że para królewska już uciekła. W korytarzu łączącym stary i nowy pałac, odkryto w pokoiku kamerdynera królowej. Zmuszono go do wskazania kryjówki a potem zastrzelono. Naumovic i Maszyn objęli przewodnictwo w drodze ku zamkniętym drzwiom starego pałacu, które stawiły opór uderzeniom siekiery.

Spiskowcy, użyli wobec tego dynamitu, przyczem Naumovicz i kapitan Milikovicz znaleźli śmierć. Maszyn zobaczył w końcu w otworze muru mały guzik, za którego pociśnięciem otworzono kryjówkę króla.

Miszic zawołał: Królu oświadcz, że rezygnujesz.

Król odpowiedział: Pójdziemy z wami, tylko za poręczeniem słowem honoru, że nam się nic nie stanie!

Wówczas zawołali spiskowcy: „Naprzód! Z tobą nie wdajemy się w rokowania!“

Król wzdragał się ustąpić od drżącej Dragi. Zawleczono go do środka gmachu, i tu niedał żadnej odpowiedzi na wezwanie: Abdykuj!

Wystąpili wtedy na front kapitanowie Anglejkovicz, Lazarowicz, Dymitrjevicz, Radivojnicz i Tripkovicz i oddali pierwsze strzały inni strzelali za nimi.

Aleksander formalnie podziurawiony przez kule padł nieżywy na ziemię. Potem złapano, na pół nieżywą ze strachu Dragę i niedaleko od otworu w murze położono salwą strzałów rewolwerowych. Mąż zaufania zapewnia korespondenta, że nie jest prawdą, iż zwłoki przez okno wyrzucono do parku. Wprawdzie postawiono wniosek w tej mierze, lecz pułkownik Miszic oświadczył, że byłoby to zdziczeniem (Roheit), kazał skrwawione zwłoki owinąć w płótno i przenieść do nowego konaku.

Sytuacya w Belgradzie.

Belgrad, 13 czerwca. Noc minęła spokojnie. Kawalerya i piechota patroluje po ulicach. Usposobienie ludności jest spokojne. Główne zainteresowanie zwraca się ku rozpoczynającym się jutro obradom skupczyny. Uważają wybór Karageorgewicza za pewny, jednak wierzą, że także Mirko mógłby otrzymać głosy.

Tu i ówdzie daje się także zauważyć prąd republikański. Do ogólnego zadowolenia z udania się zamachu międza się zakłopotanie, jakoteż pewna troska, szczególnie z powodu uważanego za możliwe wmięszania się obcych państw.

Za pomocą plakatów, rozlepionych na murach, przypomniano ludności, że na pięć dni przed zebraniem się skupczyny, jakoteż podczas trwania sesyi skupczyny, nie można odbywać żadnych zgromadzeń, oraz wezwano do przestrzegania ustaw.

„Srbska Novine“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa w sprawie zamianowania nowych, a usunięcia z urzędu odnośnych dotychczasowych komendantów wojsk.

Usposobienie w Serbii.

Belgrad, 13 czerwca. Potwierdzają dziś wiadomość, że we czwartek wieczór panował w Belgradzie zupełny spokój. Ulice już o 9 wieczór były puste. Małe patrole przebiegały miasto.

Belgrad, 13 czerwca. Przed konakiem stoi na straży oddział piechoty. Usposobienie w Belgradzie i — jak donoszą — w kraju całym spokojne.

Nowy prezydent ministrów.

Budapeszt, 13 czerwca. „Budapesti Hirlap“ ogłasza interwiew swego belgradzkiego korespondenta z prezydentem ministrów Avakumowiczem, który miał powiedzieć: Mamy ze strony wszystkich mocarstw, z wyjątkiem Niemiec oświadczenia, że wydarzenie będą uważane jako wewnętrzna sprawa Serbii. Wiele ofiar zamachu, jak się zdaje, broniło się rozpaczliwie, gdyż w szpitalach znajduje się 17 oficerów rannych pod opieką lekarską. Avakumowicz oświadczył dalej, że żaden z tych, którzy wykonali zamach, nie powinien być ścigany, gdyż zamach jest uważany jako walka, w której wielu napadających padło. Majątek Dragi oceniają na pięć milionów franków. Złożony on jest po większej części w francuskich bankach. Słychać, że majątek ten będzie uważany jako zabrany państwu nie prawny dorobek.

Po zamachu.

Belgrad, 13 czerwca. Minister Theodorowicz umarł skutkiem ran. Adjutant Naumowicz został pochowany po południu z honorami wojskowymi.

Bunt załogi w Niszu.

Belgrad, 13 czerwca. Wiadomość, jakoby garnizon z Niszu maszerował uzbrojony do Belgradu nazywają z oficyalnej strony zupełnie nieuzasadnioną.

Prasa europejska wobec zamachu.

Wiedeń, 13 czerwca. „Neue freie Presse“ pisze: Zajścia w Belgradzie zerwały wszelkie oficyalne stosunki Serbii z zagranicą. Posłowie Serbii nie posiadają żadnych pełnomocnictw zastępywania swego kraju. Zagraniczne urzędy nie uznają na razie żadnego rządu serbskiego, z którymby mogły się oficyalnie porozumiewać. Ma to skutek w kwestyi kondolencyi państw. Dopiero rozstrzygnięcie skupczyny, która zbierze się w poniedziałek, przywróci stanowisko Serbii. Należy się spodziewać, że powrót do uregulowanych stosunków odbędzie się spokojnie.

Petersburg, 13 czerwca. „Swiet“, omawiając wydarzenia w Belgradzie, pisze: Oficerowie, którzy zamordowali królowę, nie byli ani chrześcijanami, ani Słowianami, byli to Janczarowie. Stopnie tronu serbskiego splamione są na zawsze krwią. Przyszłemu następcy należy zawołać: „Baczność! Gdzie krew się polała, łatwo można się pośliznąć!“ Dziennik ubolewa nad zgonem króla Aleksandra, jako dobrego Słowianina i zacnego męża.

„Nowosti“ piętnują zbrodnię belgradzką, ale oświadczają, że co się tyczy interwencyi mocarstw, to na razie niema do tego powodu, jednakże mogłyby wyniknąć zawikłania, któreby Rosyę i Austro-Węgry zmusiły do wkroczenia.

„Nowoje Wremia“ zaznacza, że żaden z wybitniejszych zastępców partyi radykalnej nie uczestniczył w tych strasznych mordach już z tego powodu, że nie byli obecni w Serbii. Krew przelana spadnie na morderców, ale nie Serbów, zaprzyjaźnionych z Rosyą (?).

Paryż, 13 czerwca. Dziennik „Republique francaise“ pisze: W innym kraju wydarzenia, jakie miały miejsce w Serbii, musiałyby wywołać zaniepokojenie, ale obecnie wobec ścisłego porozumienia pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą, która jest tak przyjaźnie usposobioną, nie trzeba się obawiać żadnych zawikłań.

Madryt, 13 czerwca. Dzienniki tutejsze omawiają zajścia w Serbii i przypisują je zgubnemu wpływowi królowej Dragi. Wszystkie zgodnie wyrażają sympatyę dla b. królowej Natalii.

Królowa matka.

Paryż, 13 czerwca. Jedna z przyjaciółek byłej królowej Natalli opowiada, że królowa po otrzymaniu wiadomości z Belgradu o zamordowaniu pary królewskiej, zawołała: „Mój nieszczęśliwy syn, dlaczegoż musiał spotkać tę nieszczęsną kobietę!“

Królowa skutkiem wzruszenia rozchorowała się. Prefekt departamentu Seine et Oise, który wczoraj chciał złożyć kondolencyę b. królowej, nie mógł być skutkiem zasłabnięcia tejże przyjęty.

Królowa Natalia wysłać miała do nowego rządu długi telegram, w którym prosi o pozwolenie powrotu do Belgradu.

Uwolnienie więźniów.

Belgrad, 13 czerwca. Cały szereg politycznych więźniów, którzy zostali aresztowani w ostatnich czasach (za Aleksandra I), a między nimi bardzo wielu socyalistów — wypuszczono na wolność.

Interwiew z mordercą.

Berlin, 13 czerwca. „National Ztg“ ogłasza interwiew swego belgradzkiego korespondenta z podpułkownikiem Misiczem. Powiedział on: Było nas wielu. Czy ja pierwszy strzelałem, czy kto inny, o tem mogą być tylko domysły. Faktem jest, że dzieło nasze udało się. Oddaliśmy ojczyźnie największą przysługę. Jesteśmy nadzwyczaj zadowoleni z naszego powodzenia. Do adjutanta Petrowicza wystrzelił znakomity strzelec, znany kapitan Risticz. Trafił go w czoło tak, że adjutant padł natychmiast trupem.

Interwiew z lekarzem zamordowanego króla.

Karlsbad, 13 czerwca. „Karlsbader Tagblatt“ ogłasza interwiew z bawiącym tutaj lekarzem przybocznym króla Aleksandra Weliczkowiczem. Weliczkowicz zaprzeczył, jakoby przykył do Karlsbadu w celu wyszukania pomieszkania dla królowej Dragi. Przed jego podróżą nie było wogóle mowy o wyjeździe pary królewskiej za granicę. Co do wiadomości, jakoby król Aleksander adjutanta pełniącego służbę, Naumowicza, sam zastrzelił, lekarz oświadczył, że nie wierzy temu; jest to nieprawdopodobnem, ponieważ król nie miał żadnej broni w swojej sypialni. Gdy opuszczał Belgrad, król miał się kompletnie dobrze. Król miał zamiar dopiero w następnym roku wyjechać na kuracyę do Karlsbadu.

Interwiew z Piotrem Karageorgewiczem.

Genewa, 13 czerwca. Piotr Karageorgewicz oświadczył wobec interwiewującego go sprawozdawcy szwajcarskiej agencyi telegraficznej, co następuje:

Jego stronnicy mają de facto kompletną organizacyę w Serbii, z którą on się porozumiewał. Z jednej strony dowiedział się, że niezadowolenie ludu osiągnęło punkt najwyższy, jednakże trudno było przewidzieć tego, co się stało. W samem morderstwie ani pośrednio, ani bezpośrednio nie uczestniczył. Wiadomość zaskoczyła go nagle. Wiele dzienników doniosło, jakoby miał styczność. On sam dostał w czwartek o godz. $^1/_29$ wiadomość od kuzyna z Wiednia o całym smutnym fakcie. O godzinie 1 po południu przyszedł jeden z jego czarnogórskich przyjaciół i potwierdził wiadomość, co do której żadnego urzędowego uwiadomienia nie otrzymał.

Z wielu stron wystosowano do niego życzenia na kartach i telegraficznie. On oczekiwać będzie spokojnie rozwikłania się faktów. Jak długo nie otrzyma żadnych formalnych propozycyi, nie ma powodu do odjazdu. Pozostanie w Genewie, gdyż nikt nie żądał, aby powrócił do Serbii. Nikt mu nieprzyniósł nie ofiarowywał. Od familii, która żyje w Belgradzie i innych miastach serbskich nie otrzymał żadnych wiadomości.

Co się tyczy samego faktu, to ubolewa, że krew się polała. Potępia wszelką formę gwałtu, zwłaszcza fakt, że wojsko było sprawcą całego zamachu. Wystarczyłoby było zdaniem księcia, gdyby królowi Aleksandrowi podsunięto abdykacyę i do tego zmuszono. Jest rzeczą straszną, że krew się polała.

Co się tyczy ewentualnego objęcia rządów w Belgradzie, zaznaczył książę, że kierować się będzie zasadami, jakie przeważają w Szwajcaryi, gdzie tyle się podczas swego pobytu nauczył. Jest zwolennikiem niezawisłości prasy i spodziewa się, że Serbia pod panowaniem ustawy z roku 1889 rozwinie się wolnomyślnie. Co się tyczy zewnętrznego stosunku, to twierdzono, że jest on nieprzyjacielem Austryi; jest to twierdzenie fałszywe. Możliwem jest jednakże, że sprzyja wielce Rosyi, gdzie wysłał swoje dzieci.

Rząd węgierski wobec zajść serbskich.

Belgrad, 13 czerwca. Na zapytanie kilku posłów zabrał wczoraj głos w sejmie węgierskim prezydent ministrów Szell i zaznaczył, że nie życzył sobie, ażeby Izba oprócz wyrażenia ubolewania i oburzenia swego, dalej się kwestyą zajść belgradzkich zajmowała. Na razie nie można żadnych kombinacyj politycznych wiązać z tym faktem. Szell trwa na tem stanowisku, że na razie nie można o niczem z góry prejudykować. Czekać należy, jak się wszystko rozwinie, na ewentualne skutki dla naszego kraju i monarchii.

Co się tyczy tego, jakie skutki fakt ten będzie miał dla naszego stosunku do Serbii i Rosyi, czy wywoła pewne zmiany w stosunkach dotychczasowych, to minister prezydent nie może stanowczo dzisiaj w tej mierze odpowiedzieć, jak tylko, że życzy sobie i spodziewa się, że żadna zmiana w stosunkach politycznych nie nastąpi. Jak długo nie wiemy, jakie położenie będzie w Serbii, byłoby rzeczą powierzchowną tworzyć sobie o tem zdanie. Minister spodziewa się, że żadne zawikłania nie nastąpią, któreby nas zmusiły do zmiany polityki na Bałkanie wobec państw sąsiednich. Musi już dzisiaj oświadczyć, że przedewszystkiem zadaniem monarchii jest przestrzegać interesów Węgier i monarchii w Serbii.

Przemysłowcy austryaccy wobec Serbii.

Wiedeń, 13 czerwca. Wobec rewolucyjnego ukształtowania się stosunków w państwie serbskiem Związek austryackich przemysłowców ze względu na to, że liczne austryackie przedsiębiorstwa pozawierały z serbskim rządem układy na dostawy za złożeniem kaucyj, wystosował do ministra spraw zewnętrznych podanie z prośbą, aby dyplomatyczne zastępstwo Austro-Węgier w Belgradzie otrzymało polecenie strzeżenia interesów austryackich przemysłowców w Belgradzie, by nie ponieśli żadnej straty.

TELEGRAMY

Deputacye kwotowe.

Budapeszt, 13 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej deputacyi kwotowej w odpowiedzi na renuntium austryackiej deputacyi, na wniosek referenta Falka, powzięto wszystkimi głosami przeciw głosowi Buzatha następującą uchwałę:

1. Umowa będzie obowiązywała w czasie od dnia 1 lipca 1903 r. do dnia 31 grudnia 1909 r.

2. Jak długo istnieje wspólność cłowa obu państw monarchii, dochody z ceł, jak dotąd, będą w pierwszej linii używane na wspólne wydatki, a tylko reszta będzie pokrywaną według uchwalonej kwoty.

3. Na niepokryte wydatki mają się przyczyniać kraje i królestwa, reprezentowane w austryackim parlamencie, kwotą 65·6%, a kraje węgierskie 34·4.

W dniu wejścia w życie tego klucza kwoty ustaje moc obowiązująca ustawy z dnia 8 czerwca 1871 r. i węgierski projekt ustawy art. 4 z 1872 r.

Kradzież pocztowa w Budapeszcie.

Badapeszt, 13 czerwca. Złodziej pocztowy Micsynay został ujęty. Większą część skradzionych pieniędzy znaleziono przy nim.

Skorumpowany minister.

Rzym, 13 czerwca. Dziennik „Capitale“ donosi, że minister spraw wewnętrznych Giolitti jest zapatrywania, że po głosowaniu we środę w Izbie nad wnioskami, żądającymi śledztwa w przedmiocie zarzutów, czynionych ministerstwu marynarki, ministerstwo nie może liczyć na większość w Izbie. Położenie gabinetu jest zachwiane, dlatego też przedłożył prezydentowi gabinetu swą dymisyę, ten zwołał radę ministeryalną, na której uchwalono przyjąć dymisyę.

Rzym, 13 czerwca. „Tribuna“ donosi, że rada gabinetowa nie powzięła wczoraj żadnej decyzyi w sprawie dymisyi i dziś się ponownie zbiera. Król naradzał się z Giolittim nad sytuacyą. Giolitti obstawał przy swej dymisyi. „Tribuna“ dodaje, iż minister marynarki Bettolo także oświadczył, iż podaje się do dymisyi, aby mieć swobodę przy odpieraniu podniesionych przeciw niemu zarzutów.

Przesilenie ministeryalne we Włoszech.

Rzym, 13 czerwca. Przed południem zebrała się na posiedzeniu rada ministeryalna. Rzekomo uchwalono zgłosić dymisyę gabinetu.

Dżuma w Berlinie.

Berlin, 13 czerwca. „Reichs-Anzeiger“ donosi, że u służącego, który czuwał u łoża zmarłego na dżumę dra Saxa, po przejściowej gorączce stwierdzono w plwocinach bakcyle dżumy. Innych oznak choroby dotąd niema. Ze względu na fakt, że służącego izolowano zaraz po stwierdzeniu u niego gorączki, niema obawy, aby przez niego choroba dalej się udzieliła.

Dla ofiar katastrofy okrętowej.

Podwyższenie ceł francuskich na bydło.

Paryż, 13 czerwca. Izba jednogłośnie uchwaliła wczoraj kredyt 50.000 fr. dla pozostałych ofiar katastrofy na parowcu „Liban“.

Izba przyjęła jednogłośnie nagłość wniosku co do podwyższenia ceł na zagraniczne bydło.

Cyklon.

Saigon, 13 czerwca. Cyklon o strasznej sile wyrządził w nocy z 7 na 8 b. m. wielkie szkody w Hanoi, Mamdisch, Thaibinh. Wielu krajowców utraciło życie. Wielu Europejczyków odniosło rany. Połączenie telegraficzne i kolejowe przerwane. Trzy pociągi kolejowe wywrócone.

Smierć papieża. Już po zamknięciu numeru rozeszła się po mieście pogłoska o śmierci papieża Leona XIII.

Kraków. Posiedenie Komitetu miejscowego odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6).

Lwów. Zabawa ludowa zapowiedziana na niedzielę 14 b. m. została odłożona.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

„Król krawatek”

Królem Krawatek!

zwą mnie Goście, więc się staram zasłużyć na ten tytuł i sprowadzam co kilka dni pierwszorzędne modele z najsłynniejszych i najtańszych fabryk i spodziewam się, że szan. P. T. Publiczność tak jak dotychczas i nadal swem zaufaniem mnie zaszczyci, zwłaszcza, że firma moja istniejąca już od 25 lat ma na składzie bieliznę własnego wyrobu, bazar zabawek i galanteryi oraz pralnię ręczną.

Polecając się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem!

365 **Henryk Recht, ulica Floryańska l. 2**

Filia Nowości ul. Grodzka 25.

„Król krawatek”



poleca 246

Bielizn męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Ostrzeżenie!

Precz z tandytnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko mogą łudzić, a w rzeczywistości są sfuszerowane i lecą na naiwnych odbiorców.

Panowie!

kto chce mieć ubranie eleganckie, modne, trwałe, praktyczne i nie drogie na czas umówiony z całą starannością zrobione, niech zamówi u krawca

Zygmunta Chilli w Krakowie

Wielopole 3 (obok głównej poczty)

gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony.

Wypożycza fraki i anglezy. Robi również za ugodą na raty.

Na składzie posiada materye angielskie i krajowe.

Imię

„SINGER”

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm, trudniących się sprzedażą maszyn do szycia, usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, na przykład: **„Central-Bobbin“** a nawet pod nazwiskiem **„Singer“**.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać i nie zadowalniać się wymijającemi odpowiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER Cie

Towarzystwo akc. Maszyn do szycia

Kraków, ulica Szpitalna 40

160 naprzeciw teatru miejskiego.

FILIE: w Zachodniej Galicyi: **Tarnów: ulica Krakowska 4/5. Nowy Sącz: ulica Jagiellońska. Chrzanów: Rynek.**

Jedyny specyalny dom

Gramofonów i Fonografów

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 17



poleca 352

Gramofony, Fonografy, płyty i walce w bardzo wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami **przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych**



Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

JA ANNA CSILLAG

z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami,** które uzyskałam przez **14-miesięczne użycie** przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.



Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 14.

Berlin, Friedrichstrasse 56.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Z polecenie Jej Ekscelencyi Pani Sydgyeny-Marich (żony Austr. ambasadora w Berlinie) proszę uprzejmie mnie wydać krążek Pańskiej doskonałej pomady, Równocześnie składam Pani podziękowanie. Pani hrabina wyraziła się niezwykle pochlebnie o skuteczności Pańskiej pomady.
Z wysokim poważaniem
Frieda Giese, garderobiana Jej Eksc.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę pod podanym adresem Ekscellencyi Pani hrabiny Kielmansegg, Namiestnikowej, Wiedeń, Herrengasse 6, łaskawie nadesłać 3 kawałki pomady dla pielęgnacyi włosów, które już dobre rezultaty wydała.
Z poważaniem
Garderobiana Jej Eksc. **Irma Pietzl.**

Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie czterech cegiełek Pańskiej doskonałej pomady.
C. i k. Austro-węgierski Konsulat, Ryga.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę Pani o łaskawe powtórne przysłanie dwóch cegiełek Pańskiej dobrej pomady.
Z poważaniem
Fr. Gen. Konsul **Gutmann,** Drezdno, Bernhstr.

Pani **Anna Csillag!**
Niniejszem proszę o przysłanie za zaliczką garnka Pańskiej doskonałej pomady na włosy.
Z wysokiem poważaniem
Emilia Radunsky, garderobiana Jaśnie Oświeconej Księżnej Hohenlohe Chateau de Roncy.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie za zaliczką pudełka Pańskiej cudownej pomady.
Z poważaniem
Dr. A. Zepold, lekarz zdroj. w Jaworzu, Szląsk.

Wielce Szanowna Pani **Anna Csillag!**
Proszę mi bezzwłocznie przysłać powtórnie krążek Pańskiej dobrej pomady. Jestem bardzo zadowolona z dotychczasowych rezultatów. Mój adres: **Etelka de Maly** żona prezydenta sądu, Temesvar.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę mnie przysłać za zaliczką pocztową dwa krążki Pańskiej pomady na włosy. Jestem zdumioną dobrem i szybkiem działaniem. Moje włosy urosły w krótkim czasie w zadumiewający sposób i pokazuje się prócz tego wszędzie młody porost. Mogę Pańską pomadę każdemu gorąco polecić.
Z poważaniem
Hrabina E. W. Zedwitz
Unter-Neuburg b. Asch (Czechy).

Pani **Anna Csillag!**
O powtórne przysłanie garnuszka Pańskiej doskonałej pomady na włosy prosi
Księżna Carolath (Cöthen Anh.)

Tylko za 1 koronę

tygodniowo może każdy nabyć obrazy, lustra i zegary 204

u Arnolda Falleka

w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 4.

ZDOLNA

NAUCZYCIELKA HAFTU

na maszynie do szycia, która była zatrudniona u firmy Neidlingerowskiej, jest poszukiwaną do **Wielkiego składu maszyn do szycia i haftu za wysoką płacą i procentem od sprzedaży.**

Złoszgenia przyjmuje Adolf Volkmann

w Nowym Sączu.

ZEGARY PENDUŁOWE Z MUZYKĄ



są ostatnią nowością we fabrykacyi zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 69 cmt. długości; skrzynia zupełnie jak na rysunku, jest z naturalnego drzewa orzechowego, wspaniale politurowanego, z artystycznie rzeźbioną nastawką i wygrywa co godzinę najpiękniejsze marsze i tańce. Cena ze skrzynią i opakowaniem **tylko 8 złr.** Tensam zegar, bez przyrządu muzycznego, a wybijający każdą godzinę i każde pół godziny ze skrzynią i opakowaniem **6 złr.**; a z uderzeniem podobnem do dzwonu wieżowego **złr. 6·50.** Nie tylko że te zegary są dokładne na minutę, 3-letnia gwarancya piśmienna, ale nawet, ze względu na wspaniałą wyprawę, są bardzo ładnym i eleganckim meblem. — Budzik z dzwonkiem i świecącą w nocy tarczą wskazówkową **złr. 1·90.** — Budzik z przyrządem muzycznym, zamiast dzwonka **złr. 6.** — Niklowy zegarek remontoir **złr. 3.** Prawdziwy srebrny zegarek remontoir podwójnie kryty **złr. 5·50.** Przesyłka tylko za zaliczką, nieodpowiadające przedmioty zostają na powrót przyjęte, pieniądze zwrócone, przeto żadne ryzyko. — Wielki ilustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścionków i t. p. darmo i opłatnie. 326

JÓZEF SPIERING, Wien I., Postgasse Nr. 2—u.

Łososie Dunajcowe

surowe, świeże w całości, jakoteż i marynowane nabyć można każdego czasu po jak najprzystępniejszych cenach u

JAKÓBA SPIERA, Nowy Sącz

(Przetakówka). 368

Ostrzeżenie.

Sprzedaje się zegarki pod nazwą systemu Roskopf-Patent z papierzanymi cyferblatami. należy przeto wyraźnie żądać tylko przezemnie anonsowanych zegarków roskopf, dokładnie i sumiennie uregulowanych z 36-godzinnym werkiem i z patentowanym emaliowanym alabastrowym cyferblatem (a nie papierzanym cyferblatem). a wszystko inne należy energicznie odrzucić. — Każdy, kto u mnie zamawia prawdziwy amerykański

Założony w roku 1835

ZEGAREK NIKLOWY ANKER ROSKOPF

antymagnetyk



dokładnie według obok umieszczonego rysunku, otrzymuje zadarmo, prawdziwy posrebrzany, wiecznie biały zostający, łańcuszek z pierścieniem bezpieczeństwa i karabinem jakoteż futerał skórzany. **Zegarek-niklowy-Anker-Roskopf-antymagnetyk,** który jest zaopatrzony w patentowy alabastrowy cyferblat (a nie papierzany) i tylko raz na 36 godzin zostaje nakręcony, jest dzięki swojej szczególnej wytrzymałości i swego dokładnego czasu, najbardziej ulubionym i najlepszym z istniejącym zegarków sztrapacowych, polecenia godnym szczególnie dla pp. c. i k. oficerów, urzędników kolejowych, żandarmeryi, straży skarbowej, konduktorów, maszynistów i dla każdego, który potrzebuje silnego i niezawodnego zegarka sztrapacowego i kosztuje ten zegarek wraz z łańcuszkiem i futerałem skórzanym **pojedynczo tylko 6 koron.** Przy odbiorze 4 sztuk tylko 5 Koron. 5 letnie poręczenie dla dokładnego czasu. Gdyby zegarek nie odpowiadał, zmiana albo pieniądze z powrotem. Wysyłka za zaliczką przez generalnego zastępcę pierwszych amerykańskich zegarków.

I. H. Rabinowicz, Wiedeń, VII, Lindengasse 2 N. K.

dostawca stowarzyszenia c. k. urzędników państwowych. 354



Napój ludowy
Piwo imbirowe

w torebkach po 5 hal., w pastylkach po 4 hal.

Uznany, znakomity gatunek.

Proszki burzące limoniadowe

w torebkach po 5 hal., w pastylkach po 4 i 2 hal. prawdziwe tylko z tym znakiem poleca



Pierwsze Czeskie Tow. Akc. oryentalnych wyrobów cukierniczych i fabryka czekolady — na Kral. Vinohradach.

Do nabycia we wszystkich składach kolonialnych.

Kupuje Włosy

ucięte lub wyczesane oraz takowe wyrabia

ZYGMUNT LAMENSDORF

371 ulica Sławkowska Nr. 11.

K. Zieliński

mechanik i optyk

w Krakowie, linia A-B nr. 39

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych. 34

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).